goniec codzienny

WILNO
Czwartek
18 lutego
Nr. 489
Cena w Wilnie 5 fen.

Niemieckie sukcesy ofensywne w Tunisie

Zacięte walki odpierające między morzem Azowskim i okręgiem na południowy wschód od Orła, oraz w Charkowie i o Charków. — Między rzeką Wołchow i jeziorem Ładoga rozbito silne nieprzyjacielskie oddziały piechoty i czołgów. — Zniszczono 101 czołgów sowieckich

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 17 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na północnym froncie przyczółka mostowego Kubań odparto silniejszy atak z wysokimi stratami dla nieprzyjaciela.

W rejonie między morzem Azowskim i okręgiem na południowy wschód od Orła, szczególnie w Charkowie i o Charków trwają nadal zacięte walki. Na północ od Kurska w przeciwieństwie do dni poprzednich działalność atakowa nieprzyjaciela nieco osłabła. Natarcia bolszewików odparto, miejscowe włamania zlikwidowano.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń oraz między rzeką Wołchow i jeziorem Ładoga kontynuował nieprzyjaciel swoje ataki nowowprowadzonymi silnymi oddziałami czołgów i piechoty. Niemieckie dywizje, walczące na tym odcinku frontu osiągnęły nowy sukces obronny. Kilka atakujących grup sił nieprzyjacielskich rozbito. Artyleria skoncentrowanym ogniem rozbiła nieprzyjacielskie rezerwy atakowe już w stanowiskach wypadowych. Jedynie na południowy wschód od jeziora Ilmeń zniszczono 43 czołgi.

Ogółem wczoraj stracili bolszewicy 101 czołgów.

W ramach działań ofensywnych na froncie tunetańskim zniszczono wczoraj odcięte nieprzyjacielskie grupy i zniszczono lub zdobyto dalszy liczny materiał wojenny. Szybkie niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły niespodziane ataki z niskiego lotu na zmotoryzowane brytyjskie kolumny i rozproszyły je.

Podczas ataku dziennego zespołu bombowców amerykańskich na miasto portowe na francuskim wybrzeżu Atlantyku zestrzelono w walkach powietrznych 8 czteromotorowych samolotów.

Lotnictwo atakowało z dobrym skutkiem podczas dnia port w Anglii południowej, poprzedniej zaś nocy obrzuciło wielką ilością bomb kruszących i zapalających okręg portowy i przemysłowy Swansea.

GENEWA. (DNB). Ambasada sowiecka w Stanach Zjednoczonych puszcza w obieg przedruk artykułu wstępnego „Prawdy", w którym to artykule Związek Sowiecki w kategoryczny sposób podnosi swoje pretensje do Bessarabii, Litwy, Łotwy i Estonii i wygłasza ogólną tezę, że Związek Sowiecki traktuje te tereny jako swoje własne. Korespondent gazety „New York Times" w Waszyngtonie wskazuje w związku z tymi ulotkami na to, że status krajów bałtyckich pozostaje „dla Stanów Zjednoczonych zagadnieniem otwartym". Ministerstwo spraw zagranicznych nie wydało w tej sprawie żadnego komentarza.

Krótkie wiadomości

SZTOKHOLM (DNB). We wtorek upłynął pierwszy tydzień głodówki Gandhiego. Stan zdrowia Mahatmy pogorszył się jeszcze więcej.

SZTOKHOLM (DNB). Przedstawiciel angielskiego ministerstwa zdrowia przyznał, że wiadomości o wzroście chorób zakaźnych wśród ludności angielskiej odpowiadają prawdzie. Wzrost chorób wenerycznych należy tłumaczyć w pierwszym rzędzie obecnością kolorowych wojsk amerykańskich.

VIGO (DNB). W Związku Południowo-Afrykańskim co raz częściej słyszy się głosy zaniepokojenia z powodu wzrostu agitacji komunistycznej. Poseł Louw przedstawił w parlamencie deklarację, żądającą zakazu istnienia partii komunistycznej. Zobrazował on przygotowania partii komunistycznej do przewrotu w Afryce Południowej i zwrócił się z zapytaniem do Smutsa, jakich środków zaradczych zamierza użyć rząd przeciwko machinacjom komunistów, zwłaszcza że ich rozkładowa agitacja zwraca się przede wszystkim również ku tubylcom. Jaki skutek osiągnęła już ta agitacja, świadczą niedawne rozruchy w Transwaalu i w Natalu.

Źle maskowany imperializm Roosevelta

GENEWA. Według korespondenta nowojorskiego „Daily Express", rząd Stanów Zjednoczonych poważnie zastanawia się czyby nie zawrzeć traktatu z innymi przeciwnikami osi, zgodnie z którym mocarstwa te zrzekłyby się zupełnie na rzecz Stanów Północnoamerykańskich baz lotniczych i morskich, znajdujących się na Atlantyku i Pacyfiku. I nawet twierdzi ten dziennik, że Stany Zjedn. napewno wkrótce rozpoczną rokowania, najpierw z Wielką Brytanią i Australią. Zapewniają przy tym, że w tym projekcie Stanów nie należy upatrywać dążeń imperialistycznych, lecz że raczej celem jego jest wytworzenie przez Amerykę już obecnie warunków do utrzymania późniejszego pokoju.

Poza tym w Waszyngtonie panuje pogląd, że przy współpracy z innymi sojusznikami powinni by Amerykanie utworzyć również bazy na archipelagu japońskim. Co się tyczy dziedziny lotnictwa na Atlantyku, to po spotkaniu Roosevelta z Vargasem istnieją oznaki, przemawiające za roszczeniem Stanów Zjedn. do prawa stałego użytkowania wszystkich baz, położonych u wybrzeża Afryki Zachodniej, z Dakarem włącznie. W końcu korespondent utrzymuje, że jak tylko projekty te przybiorą formę realną, to ukształtują się one prawdopodobnie w postaci obustronnych traktatów obronnych i będą oparte na stałej współpracy wzajemnej przeciwników osi.

Niezależnie od sprawy baz, wydzierżawionych przez Anglię Stanom Zjednoczonym na okres 99 lat, w tych dniach ukazał się, jak twierdzi waszyngtoński korespondent „Daily Mail" w prasie bliskiej koncernowi Cripps — Howard — artykuł popierający propozycję ustąpienia wspomnianych baz angielskich po wszystkie czasy Stanom Zjednoczonym.

Jako argument wysuwa się tam zdanie, że Anglicy przy tym nie wiele stracą, a za to Amerykanie dużo zyskają. Bazy te mają odegrać „nadzwyczaj ważną rolę" przy zabezpieczaniu kontynentu amerykańskiego w przyszłości.

Niekulturalne zachowanie się wojsk amerykańskich w Afryce Północnej

ALGECIRAS. Podczas obrad, odbytych między Rooseveltem, a sułtanem Marokańskim w związku z konferencją w Casablance, sułtan skarżył się bardzo, jak to obecnie stało się wiadomym, na ustosunkowanie się wojsk północnoamerykańskich do krajowej ludności arabskiej. Oddziały okupacyjne wielokrotnie obraziły obyczaje i tradycje muzułmańskie przez swe niekulturalne zachowanie się. W wyniku tej rozmowy Roosevelta z sułtanem, dowódca naczelny w Marokko, generał Eisenhower, wydał surowe rozkazy celem zmuszenia oddziałów północnoamerykańskich do obyczajnego zachowania się.

„Nadmierny optymizm" Churchilla

GENEWA. (DNB). „New York Herald Tribune" pisze w związku z ostatnią mową Churchilla w Izbie Gmin, że z oświadczenia tego widać, jak Churchill w swych przemówieniach urzędowych skłania się do nadmiernego optymizmu. Zawsze dzieli się on z opinią angielską lub amerykańską własnymi osobistymi wrażeniami, nie zważając na to, że w ten sposób wyzywa on ogromne niebezpieczeństwo.

Armia rewolucji światowej

Funkcjonariusze partii komunistycznej mianowani generałami

BERLIN. Najwyższa rada Związku Sowieckiego zamianowała, jak ogłoszono w Moskwie, dwóch wysokich funkcjonariuszów partii komunistycznej, Andreja Żdanowa i Nikitę Chruszczewa generałami - porucznikami. Żdanow jest zastępcą Stalina w kierownictwie partii komunistycznej i posiada tytuł sekretarza centralnego komitetu partii komunistycznej Związku Sowieckiego, poza tym jest on kierownikiem oddziału propagandy i agitacji partii komunistycznej, w którym to charakterze jest naczelnikiem całej propagandy sowieckiej. Dalej Żdanow zajmuje kierownicze stanowisko w biurze organizacyjnym i politycznym partii komunistycznej Związku Sowieckiego. Chruszczew należy również do biura politycznego, do najwyższego gremium partii komunistycznej Związku Sowieckiego.

Wspomniany komunikat moskiewski ma wielkie symptomatyczne znaczenie. Rozmyślnie ze strony brytyjsko-amerykańskiej rozpowszechniane poglądy jakoby Moskwa znajdowała się na drodze ku dyktaturze wojskowej i jakoby partia komunistyczna schodziła na drugi plan, zostały przez te „nominacje" gruntownie zdementowane. Londyn i Waszyngton chciały, szerząc te pogłoski, wmówić swoim własnym narodom, a przede wszystkim adherentom i państwom neutralnym, że w bolszewiźmie dokonały się zmiany i że miejsce ociekającego krwią terrorysty i groźnego rewolucjonisty światowego, którego stałym celem jest podbój kuli ziemskiej, zajął wytworny salonowiec, kapiący od złota marszałek. Ponieważ wszyscy sowieccy marszałkowie i generałowie na stanowiskach dowódców należą równocześnie do decydującego ściślejszego gremium partii komunistycznej, nie są zatem wcale kondotierami, lecz funkcjonariuszami partyjnymi, dla tego też próby brytyjsko - amerykańskiej agitacji przybrania bolszewickiego oblicza w maskę poczciwego, dzielnego wojaka były świadomym wprowadzeniem w błąd. Stalin nie zwrócił uwagi na te wysiłki swoich plutokratycznych przyjaciół. Już przez to samo, że przywdział on politruków i komisarzy GPU w mundury generalskie, dał Stalin do zrozumienia, że wyznawanie przekonań bolszewickich jest czynnikiem tak jak dawniej wyłącznie decydującym. Obecne przyznanie stopnia generalskiego, zwłaszcza Żdanowowi, podkreśla jeszcze raz z całą wyrazistością, że armia czerwona nie jest niczym innym, jak tylko narzędziem do wykonywania woli partii komunistycznej. Przez to samo okazuje się równocześnie, że wszelkie tezy „narodowe" w Związku Sowieckim, są bluffem i kłamstwem.

Jak nieopatrznie poświęcono resztki wojsk francuskich w Afryce Północnej

ALGECIRAS. (DNB). Prasa Marokka francuskiego donosi, że resztki wojsk francuskich w Tunisie, użytych do walki przez dowództwo północnoamerykańskie pomimo ich niedostatecznego uzbrojenia i prawie doszczętnie startych przez oddziały niemiecko-włoskie, — obecnie zostały wycofane z walki. Prasa omawia niewdzięczną rolę, jaka przypadła pod dowództwem amerykańskim w udziale tym wyczerpanym i źle uzbrojonym oddziałom francuskim. Dzienniki francuskie zupełnie otwarcie piszą, że oburzającym jest rzucenie oddziałów francuskich na stracenie.

RZYM (DNB). Jak donosi radio Mondar ze Stambułu, Związek Sowiecki postanowił — za zgodą Anglii — wysłać swych dyplomatycznych przedstawicieli do wszystkich krajów arabskich na Bliskim Wschodzie.

Bolszewiccy wysłannicy będą rozwijali w tych krajach swą działalność agitacyjną i obserwatorską jako „posłowie". Wszyscy ci przedstawiciele stalinowskiego reżymu podlegają „dyplomatycznej centrali dla krajów muzułmańskich". Sama ta nazwa wskazuje, jak zwracają uwagę w kołach mahometańskich na cele zastosowanych przez Moskwę środków.

Odczarowana Ameryka

Radca państwowy Dr. Walther Schieber, szef urzędu dostaw uzbrojenia w ministerstwie Rzeszy dla spraw uzbrojenia i amunicji

„American is best", hasło to tak długo wbijano w głowę każdego Amerykanina, aż zabito zdolność jasnego rozumowania. Również prezydent Roosevelt oświadczył w jednym ze swoich ostatnich przemówień, w którym tumanił kongres astronomicznymi cyframi zbrojeń, z iście amerykańską skromnością: „Należymy do ludzi, którzy zadawalają się tylko cudami". Stąd też można rozumieć, że ludność Stanów Zjednoczonych, przystępując tym razem do wojny nie mogła mieć żadnego wyobrażenia o możliwych skutkach i żyła w przekonaniu, że wydarzenia z roku 1917 i 1918 powtórzą się w analogiczny sposób.

Lecz w wojnie tej nie powtórzyło się nic z tego, co działo się podczas wojny światowej, a dotyczy to również Stanów Zjednoczonych, których obecne przystąpienie do wojny pod odmiennym znajduje się znakiem. Równoczesne uderzenie Japonii zmusza Roosevelta do wojny na dwa fronty na olbrzymich przestrzeniach dwóch oceanów, tak że wojna dla Stanów Zjednoczonych rozpoczęła się od przepołowienia ich sił. Wypadki na wschodnioazjatyckim teatrze wojny dowiodły w międzyczasie, że Anglo-Amerykanie już w pierwszym roku wojny zostali tam w decydujący sposób pobici, a również i na kontynencie europejskim wydarzenia wojenne inny mają przebieg aniżeli od roku 1917. Wówczas mogli Amerykanie wyładowywać spokojnie wojska w Breście i w Hawrze, tym razem jednak wszelkie próby lądowania w Europie spełzły na niczym, tak że Amerykanie zmuszeni byli w końcu szukać taniego zwycięstwa w Afryce Północnej przy pomocy zdrady, by światu jakikolwiek przynajmniej pokazać sukces.

INACZEJ ANIŻELI PODCZAS PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

Poza tym jednak wojska amerykańskie nie dowiodły też wcale jeszcze w tej wojnie, że górują one nad żołnierzami niemieckimi i górować one nie będą. Podczas pierwszej wojny światowej miały one przewagę gotowego materiału wojennego i surowców, tym razem sprowadzanie i podział surowców stanowi również i dla nich zagadnienie; co więcej, Europa wyraźnie lepiej sytuowana jest w niektórych gałęziach produkcji aniżeli Stany Zjednoczone i Anglia.

Pod względem węgla Niemcy mają przewagę.

Niemiecka produkcja żelaza jest wprawdzie znacznie mniejsza, lecz stosunek stali do stali, szlachetnej tak wyraźnie przemawia na korzyść Niemiec, że przez to zapewniona jest przewaga Niemiec w produkcji wysoko wartościowej broni.

Wskutek zdobyczy Japończyków mogą się obecnie Stany Zjednoczone, jeśli chodzi o kauczuk i gumę, opierać jedynie jeszcze na imporcie z Ceylonu i w małych rozmiarach z państw południowoamerykańskich. Do wielkiego rozwoju produkcji gumy syntetycznej, która umożliwia w Niemczech pokrycie zapotrzebowania, upłynie w Ameryce jeszcze wiele czasu, kiedy tylko rygorystyczne ograniczenie spożycia gumy może zapewnić zaspokojenie potrzeb przemysłu zbrojeniowego przeciwników Niemiec.

Niższe początkowo stanowisko Niemiec w dziedzinie zaopatrzenia w materiały pędne będzie się stale poprawiało wskutek zdobytych kopalni węgla, równocześnie zaś japońscy sprzymierzeńcy Niemiec będą w co raz większym stopniu mogli mimo wszelkiego zniszczenia zwiększać produkcję nafty we Wschodniej Azji. Przy tym niemieckie łodzie podwodne prowadzą jedną z najskuteczniejszych walk przeciwko nafcie przeciwników Niemiec, którzy nie tak, jak Niemcy przebywający na wewnętrznej linii, lecz przez bardzo odległe przestrzenie muszą sprowadzać materiały pędne ku swoim frontom, zwłaszcza w Afryce Północnej i w Anglii.

Największe zajęcie krajów w historii Europy i Azji Wschodniej oddało mocarstwom paktu trzech w posiadanie szerokie przestrzenie, które już teraz nie tylko czynią Niemcy odpornymi na blokadę, lecz stwarzają również podstawy do zorganizowania w przyszłości niezależnej od świata gospodarki. Również długotrwała wojna nie może przerażać Niemcy, ponieważ ich zaopatrzenie w surowce musi się z konieczności z czasem poprawić, jeśli tylko potrafią zdobyty kraj wraz z wszystkimi jego surowcami i skarbami spożytkować dla siebie przy użyciu wszystkich sił, energii i zdolności. O troskach w tym kierunku wiemy wszyscy. Rezultaty pierwszych lat wojny nie stanowią tylko sukcesów początkowych, lecz stworzyły dla Niemiec warunki do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

LEPSZE PLANOWANIE.

Przy tym trzeba sobie zdać sprawę, że samo posiadanie surowców nie może rozstrzygać sprawy. Nastąpić musi rozumne organiczne i zorganizowane ich użycie, jeśli optimum powodzenia chce się osiągnąć. Niemcy organizowały i planowały i przystąpiły tym razem do wojny nie tak bez przewidywań jak w r. 1914 i wypadkami nie zostały zaskoczone.

Według ustalonych przez państwo celów spełniają kierownicy przedsiębiorstw swoje zadania z wielką, lecz tym bardziej odpowiedzialną samodzielnością, a wskutek radości z możliwości własnej twórczej pracy rośnie wydajność i rezultat gospodarczy. Obydwa te czynniki wychodzą na dobre sprawie obrony państwa. Ta osobista odpowiedzialność usunęła również w Niemczech tajemnice konkurencji i często obniżającą efekt zawiść między przedsiębiorstwami. Drogą koleżeńskiej i nieograniczonej wymiany doświadczeń przechodzą dzisiaj najlepsze metody pracy z jednego przedsiębiorstwa do drugiego, a przez to osiąga się w zdecydowany sposób poprawę i wzrost produkcji.

W kapitalistyczno-liberalistycznych krajach zagranicznych mogą nad tym twierdzeniem potrząsać głowami, jednakowoż sprawa tak się przedstawia w istocie; zrozumieją to, kiedy w nadchodzących miesiącach użyta zostanie w obronie Niemiec i Europy wyprodukowana w r. 1942, wybitna pod względem ilości i jakości broń wojenna.

Właśnie kierownicy gospodarstwa niemieckiego wiedzą dobrze na podstawie doświadczeń po załamaniu się w r. 1918, co oznaczałaby przegrana wojna dla gospodarki niemieckiej. Widzieli oni wówczas co Anglo-Amerykanie rozumieją pod terminem gospodarczej współpracy i rezygnują z powtórzenia się tego. Wiedzą oni, że rozwój własnego przedsiębiorstwa i osobiste dobro zależą całkowicie od takiego sposobu myślenia, który na zawsze niedościgniony zostanie dla kapitalisty amerykańskiego.

Stany Zjednoczone dostarczają same przykładu pod tym względem. Albowiem w tym samym czasie, gdy Niemcy potrafiły w pełni uruchomić osobistą inicjatywę i własną odpowiedzialność w gospodarstwie, popadły one w najgrubsze formy gospodarki planowej. Dzieje się to nie na podstawie przekonań panującego światopoglądu, lecz jedynie dlatego, ponieważ przedsiębiorcy amerykańscy i gospodarka dolarowa nigdy nie podporządkują dobrowolnie swoich korzyści egoistycznych koniecznościom wojny.

W czasie wojny światowej niemiecką gospodarką wojenną kierował żyd Rathenau, tym razem kieruje nią Adolf Hitler. Gospodarkę Stanów Zjednoczonych prowadzą jednak podobnie jak wtedy żydzi i możemy się tylko cieszyć, że niezliczeni emigranci żydowscy zasilili w Stanach Zjednoczonych armię tych, którzy pragną zarobić i zyskać na wojnie. Wszyscy oni nie pragną przecież służyć narodowi amerykańskiemu, lecz jako zarabiający na wojnie troszczą się o własne kieszenie.

Obecną jednak walkę narodów wygrają nie geszefciarze, lecz mężowie, którzy i w gospodarce wojennej widzą jedynie środek do zwycięstwa i dlatego bez zastrzeżeń całkowicie jej służą. Jedynie Niemcy i ich sprzymierzeńcy posiadają ten narodowy przemysł zbrojeniowy, jego kierowników przedsiębiorstw, inżynierów, chemików, robotników i żołnierzy. Nie zapoznają oni środków i możliwości przeciwnika, właśnie nawet Amerykanów, lecz trzeźwo spoglądają faktom w oczy, gotowi do wszelkiego użycia swej woli i swych zdolności, zdecydowani do wykonania wszystkiego co leży w ich mocy, w tej walce narodu na śmierć i życie. I dokażą oni tego, że duch żołnierski jak zawsze odniesie zwycięstwo nad duchem kramarskim.

(„Völkischer Beobachter")

Wizyta Churchilla w Adanie

AGRAM. (DNB). W tygodniku „Spremnort" szef propagandy chorwackiej opublikował artykuł, posiadający znaczenie komentarza do wizyty Churchilla w Adanie. Autor artykułu wypowiada pogląd, że Churchill poniósł jedynie tylko porażkę, o ile rzeczywiście wystąpił wobec Turcji z propozycjami, sprzecznymi z dotychczasową jej neutralnością. Pogląd swój autor artykułu opiera na okoliczności, że Turcja wie zupełnie dobrze o braku aspiracyj na Dardanele ze strony mocarstw Osi i Bułgarii; co innego Związek Sowiecki. Wkroczenie wojsk sowieckich do Iranu, graniczącego z Turcją, wywołało w niej wielkie zaniepokojenie, a napad na Besarabię i Bukowinę oraz próba wciągnięcia Bułgarii i byłej Jugosławii w sferę zainteresowań Związku Sowieckiego, nastawiły Turków jeszcze bardziej nieufnie i uczyniły ich ostrożnymi. A poza tym Turcja bardzo dobrze wie, co wycierpiał cały świat muzułmański już oddawna pod panowaniem Anglików i Sowietów. Wobec tego wydaje się bardziej prawdopodobne, że wizyta Churchilla miała raczej na celu uspokojenie Turcji.

Żołnierze amerykańscy panami, Francuzi najemnikami

Krwawe starcia w Afryce Północnej

RZYM. (DNB). Ściągnięcie wojsk francuskich w Afryce Północnej pod pozorem dania im nowego uzbrojenia miało w rzeczywistości głównie z tego powodu nastąpić, by usunąć nieprzyjazne i krwawe starcia między żołnierzami amerykańskimi i francuskimi w Afryce Północnej — tak donosi komunikat z Algeciras. Amerykanie grają rolę panów, natomiast Francuzi muszą pełnić służbę parobków. Żołnierze amerykańscy otrzymują dziennie żołd tak wysoki jak żołnierze francuscy za cały miesiąc. Amerykanie jeżdżą samochodami, Francuzi muszą chodzić pieszo. Żołnierz francuski stanowi dla Amerykanów przedmiot drwin i pogardy i dochodzi do nieuniknionych starć, zwłaszcza gdy żołnierze amerykańscy są pijani.

Kongres Stanów Zjednoczonych

krytykuje nadmierną rozbudowę aparatu biurokratycznego Roosevelta

SZTOKHOLM. (DNB). Według doniesienia londyńskiej „Daily Express" z Nowego Jorku, kongres Stanów Zjednoczonych zdecydował żądać „dokładnego zbadania" całokształtu aparatu rządowego. Szczegółowe to badanie obejmie conajmniej 700 wydziałów, biur i komisyj.

Według dziennika angielskiego, zamierza kongres zapoznać opinię publiczną z biurokratyzmem New Deal.

Jak słychać, senator Harry F. Byrd gwałtownie napiętnował w czasopiśmie „American" — „gigantyczną i paraliżującą biurokrację Roosevelta". Olbrzymia ta maszyna biurokratyczna zatrudnia równo 880.000 urzędników państwowych, którzy mają w znacznej mierze przyczynić się do utrzymania się prezydenta przy następnych wyborach.

Kongres pragnie wyświetlić przez dokładną kontrolę, czy rzeczywiście uzasadnioną jest tak ogromna liczba urzędników i funkcjonariuszów. Stwierdzono, że wydatki na utrzymanie aparatu rządowego są „zbyt nadmierne, a szczególnie w działach, dotyczących dostaw wojskowych" i wreszcie, że aparat ten zupełnie już nie odpowiada warunkom pracy w przemyśle i rolnictwie, w których panuje najsilniejszy brak sił roboczych.

Stany Zjednoczone zagarniają

bazy swych przyjaciół

SZTOKHOLM. (DNB). Według wiadomości z Waszyngtonu, koła polityczne Ameryki Północnej obecnie co raz bardziej starają się przyspieszyć ostateczne opanowanie przez amerykanów baz wyspiarskich, jakie w ostatnich latach dzierżawili „alianci".

Pewne ugrupowanie senatorów żąda niezwłocznego zaanektowania tych baz przez Stany Zjedn. w charakterze kompensaty za pomoc w postaci dzierżaw. W związku z tym oświadczył znany senator Reynolds, że decyzja co do tych baz winna zapaść „teraz albo nigdy".

Portrety Roosevelta posiada

każda loża masońska w Hondurasie

MADRYT. (DNB). Agencja hiszpańska EFE donosi z Tegucigalpa (Honduras):

Najwyższy kongres wolnomularzy Ameryki Środkowej, mający stałą siedzibę w Gwatemali, obradował jako Wielka Loża Wschodu w mieście Tegucigalpa. Wydał on zarządzenie, aby wszystkie loże masońskie Hondurasu wywiesiły portrety Roosevelta w swych salach posiedzeń. Samemu zaś Rooseveltowi nadano tytuł honorowy dobrze zasłużonego wobec jego wielkich zasług dla wolnomularstwa Ameryki Środkowej.

Co opowiadają rozbitkowie ze statku-cysterny

Wybór między płonącą oliwą a rekinami

„Wojna na Atlantyku jest straszna", oświadczył niedaw no Atlee w brytyjskiej izbie gmin. To brzmi nieco poważniej, aniżeli opowiadania amerykańskich gazet sensacyjnych, które w związku ze sprawozdaniami na temat „wesołej pijatyki" w „Klubie storpedowanych" starają się przeżycia uratowanych z konwojów marynarzy przedstawić w sposób humorystyczny a życiu załóg statków-cystern na morzach wśród walki z nie mieckimi łodziami podwodnymi nadać cechy romantycznych przygód. Amerykańskie wydawnictwo postarało się nawet o to, by wydać w stylu osławionych zeszytów brukowych podobną serię, którą zatytułowano „Konwoi — Stories". Ogarnia wprost uczucie odrazy, kiedy się czyta, jak ci brukowi literaci upiększają ponure życie marynarzy pełniących służbę w konwojach. Według poglądu autorów nikt nie może brać za złe tym ludziom, jeśli po każdej podróży w porcie — o ile szczęśliwie dotrą do lądu — przepijają ostatni grosz swojego zarobku i gwiżdżą na zmarnowane bytowanie. Płynąć w konwoju, znaczy to zatem, przegrać życie. Brzmi to już nieco inaczej aniżeli opisy na temat „Fidelitas" w „klubie storpedowanych".

W każdym brytyjskim i amerykańskim porcie są specjalne dla tych ciężko doświadczonych ludzi zorganizowane szynki i nocne lokale, gdzie mają oni zapomnieć o swoich krzywdach i kłopotach. Te noc ne lokale są własnością kompanij okrętowych, w których ci marynarze służą. Zarobek marynarzy płynie zatem z ich kieszeni z powrotem do kiesze ni przedsiębiorstw, które w ten spc ób podwójnie zarabiają na niewolnikach konwojowych, albowiem ceny w domach dla marynarzy konwojowych nie są niskie, zwłaszcza że zarządy starają się też o odpowiednią obsługę żeńską, która za pieniądze okazuje wprost macierzyńską opiekę. Generalnym dyrektorem tego koncernu restauracyjnego jest niejaki Sally Mohnsam. Był on dawniej barkeeperem w Chicago, zna się nieco zatem na tej branży. Był on też tym, który powołał do życia „Klub storpedowanych". Do tego przedziwnego związku przyjmuje się jedynie takich ludzi, którzy co najmniej trzy razy topili się wraz z swoim okrętem. Wówczas zyskują oni prawo do członkostwa we wspomnianym klubie i do posady w przemyśle wojennym.

Chcielibyśmy tym historiom o przygodach przeciwstawić sprawozdanie naocznego świadka, pewnego kapitana z Południowej Ameryki, który wylądowawszy niedawno w Port of Spain nakreślił bliższe szczegóły bitwy statków-cystern, którą to bitwę mógł on obserwować z najbliższej odległości. Ponieważ przypuszczał, że rozbitkowie płyną po morzu, zmniejszył on szybkość swego okrętu i nagle spostrzegł, że jest szeroko ogarnięty płonącym oceanem. Różne statki-cysterny eksplodowały a wylewająca się nafta zapaliła się i z gwałtowną szybkością rozlała się po morzu. W tych warunkach niemożliwością było ratowanie rozbitków.

W sprawozdaniu tym pisze się dalej: „Staraliśmy się odpłynąć dalej. Płonące fale ścigały nas jak stado wilków, lecz w końcu udało się nam dzięki szybkości i stałości naszego okrętu wydostać się z tego morza płomieni. Była noc lecz morze i niebo było jasne jak w dzień a płonące morze promieniowało z siebie żar nie do wytrzymania. Od czasu do czasu widać było wyrzucane w górę olbrzymie pochodnie rozbitych statków, które następnie z sykiem znikały w falach, niby uroczyście iluminowane fontanny. Obraz ten przypomniał mi fantastyczne manewry brytyjskiej floty wojennej podczas ostatniej koronacji królewskiej, lecz okoliczności były tym razem całkowicie innej natury.

Nad ranem spotkaliśmy jedną oddzielnie płynącą łódź ratunkową, która tylko na pół jeszcze zdolna była do manewrowania, ponieważ płonące fale zapaliły również mokre drzewo łodzi. Znajdujący się w łodzi marynarze — było ich trzynastu — odnieśli częściowo przy zrzucaniu się ze statku do morza ciężkie rany oparzeniowe i byli zupełnie wyczerpani. Opowiadali oni, że łódź ich po wyratowaniu się ze strefy ognia zaatakowana została przez olbrzymiego rekina, który miotał łodzią na wszystkie strony jak łupiną z orzecha. Dwóch ludzi załogi spłukanych zostało przy tym do morza. Reszta wówczas wytężywszy wszystkie siły przypasała się rzemieniami i uniknęła zagłady".

Wielu uratowanych marynarzy potwierdza opowiadania o tym, że na skraju tych bitw, między Trinidad a Zatoką Meksykańską czatują całe stada rekinów, wietrzących tutaj swoje ofiary. I wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że załogi tonących statków-cystern bardzo często jeden tylko mają wybór między śmiercią wśród płonącego oceanu lub wśród rekinów, które zależnie od swej wielkości nie tylko na pojedynczych ludzi rzucają się, lecz atakują nawet wielkie motorowe łodzie ratunkowe, które zatapiają potężną swą siłą. Można wątpić, czy członkowie załóg konwojów po tego rodzaju „przygodach" mają wielką ochotę znów puszczać się w wielką podróż. Ponieważ jednak wszystkie brytyjskie i amerykańskie organa policyjne mają surowe polecenie natychmiastowego zaopiekowania się rozbitkami po ich wylądowaniu w jakimkolwiek porcie anglo-amerykańskim, dlatego większości nie pozostaje nic innego, jak próbować szczęścia na nowych okrętach aż do trzeciego storpedowania i do przyjęcia do „Klubu storpedowanych".

Hermann Jung.
(Königsberger Allgemeine Zeitung).

Jeden rok nowego ustroju rolnego na zajętych obszarach wschodnich

BERLIN (DNB). Ogłoszenie przed rokiem nowego ustroju agrarnego dla zajętych obszarów wschodnich przez ministra Rzeszy Alfreda Rosenberga było decydującym krokiem na drodze ku przyszłej organizacji rolnictwa wyswobodzonych od bolszewików obszarów wschodnich. Wroga wieśniakowi bolszewicka władza terrorystyczna została zła mana. Nowy ustrój agrarny uwolnił wieśniaków obszarów wschodnich od znienawidzonego systemu kołchoźnianego, t. zn. od gospodarstw kolektywnych, które powstały przez przymusowe zlanie się byłych zagród włościańskich. Przez ogłoszenie nowego ustroju agrarnego usunięty został od podstaw system kołchozów i przez wspólne gospodarstwa utorowana droga do gospodarki wiejskiej, opartej na zasadach własności prywatnej.

Już w pierwszym roku działania ustroju rolnego przemieniono n. p. na Ukrainie 10,4 procent wspólnych gospodarstw w spółki rolnicze, w których pojedyncze gospodarstwa na zasadach kooperatywnych połączone zostały w grupy zagród, składające się każda z dziesięciu pojedynczych gospodarstw. W grupach tych pracuje się już indywidualnie. W tym roku zmierza się do zamiany co najmniej dalszych 20% wspólnych gospodarstw na kooperatywy rolne lub na zamknięte zagrody oddzielne. Ponieważ na północnych i środkowych terenach odbyło się przy dzieleniu ziemi prawie wszystkim wieśniakom, oddano już obecnie prawie dwu milionom na pięć milionów przebywających na zajętych obszarach wschodnich rodzin włościańskich rolę kołchozową do użytku indywidualnego. Równocześnie rozdzielono między nich inwentarz, bydło i konie, należące do byłych kołchozów. Jest to czyn, który stanąć mo że obok historycznych wydarzeń uwolnienia chłopów. Skutki okazały się natychmiast w żywej współpracy ludności wiejskiej przy wiosennej i jesiennej uprawie pól w ubiegłym roku.

W tym roku będą nadal energicznie wcielane w życie zasady ustroju agrarnego, przy czym warunki miejscowe będą rozstrzygały o tym, czy indywidualne korzystanie z ziemi odbywać się będzie na zasadzie kooperatywy rolnej, czy też w formie zagrody pojedynczej z przydzielonym kawałkiem gruntu. Przez systematyczną pracę nad odbudową prowadzi się mimo wywołanych wojną trudności ludność wiejską na zajętych obszarach wschodnich znowu ku normalnym formom życia i gospodarowania i umożliwia się jej spełnianie wielkich zadań, jakie przypadają rolnictwu tych obszarów w ustroju nowej Europy.

Pojawienie się plam na słońcu

PRAGA. (DNB). W zeszłym tygodniu zauważono na tarczy słonecznej liczne plamy. W środę obserwatorium astronomiczne w Pradze naliczyło ogółem 17 plam, ugrupowanych w różny sposób. Trzy plamy, wielkości mniej więcej naszego globu ziemskiego, two rzyły prawidłowy trójkąt, pomiędzy nimi zaś znajdowały się inne plamy. W końcu tygodnia grupa ta przesunęła się na sam środek tarczy słonecznej.

Z zagadnień ochrony zabytków

Zniszczona przez wojnę organizacja ochrony zabytków i pomników kultury zaczyna się powoli odradzać. Obecnie został przeniesiony z Kowna do Wilna specjalny urząd ochrony zabytków, który usilnie stara się o jaknajszerszy zakres swojej działalności. Przede wszystkim idzie tu o wielki ośrodek historyczno-kulturalny, jakim jest Wilno. W sensie praktycznym urząd ochrony zabytków pragnie dokonać możliwie dużej ilości zdjęć fotograficznych wileńskich kościołów, ulic, zaułków, czy innych pamiątek przeszłości. Przeszkodę stanowi tylko brak odpowiedniej ilości materiałów fotograficznych. Również przewiduje się prace inwentaryzacyjne niektórych budynków (np. kościół św. Piotra i Pawła). Dużo trudniejszą jest natomiast praca konserwatorska na prowincji. Do wykonywania tego zadania, jakie stoi przed organami ochrony zabytków potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa. Wiele ruin zamków, kościołów, kurhanów i innych pamiątek historycznych, znajduje się bez należytej opieki. Co gorzej, zdemoralizowana bolszewickim bezładem ludność wiejska nieraz niszczy te zabytki, wybiera cegły i t. p. Tego nie wolno czynić. Pamiątki przeszłości są własnością ogółu i jednostki nie mają prawa ich niszczyć. Nie możemy sami wyrywać często najpiękniejszych kart naszej historii na użytek dnia dzisiejszego. Tak samo stan wielu nieraz zabytkowych dworów nie jest bynajmniej zadowalający. Nie wystarczy tu współpraca tylko władz i urzędów, każdy musi przyczynić się w miarę możności do prac nad ochroną i konserwacją dzieł kultury.

W dotychczasowym okresie pracy urzędu ochrony zabytków różne władze okazały dużo zrozumienia wobec tego zagadnienia. Tak np. miernicy otrzymali polecenie czynienia spostrzeżeń w czasie swoich prac w terenie i podawania ich do wiadomości urzędu. Z polecenia Głównego Urzędu Budownictwa 8 inżynierów wykonało plany i pomiary różnych zabytków historycznych. Podobnie pracownicy rolni, instruktorzy i t. p. przeprowadzili wiele różnych prac z zakresu ochraniania zabytków. W zakresie prac na prowincji nie sposób pominąć też powiatowych inżynierów, agronomów, nauczycieli, oraz całego szeregu pojedyńczych osób, które pomogły w zbieraniu informacji dotyczących zabytków. Pomimo pewnych trudności praca urzędu ochrony zabytków posuwa się wciąż naprzód. (z).

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskutecznlona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Z Rzeszy przybędą *transporty żelaza*

Chociaż obecnie trwa wojna i trzeba wiele metali na uzbrojenie i inne potrzeby wojenne odpowiednie instytucje nie zapominają o potrzebach rolnictwa i corocznie wyznaczają pewne kontyngenty metali na produkcję maszyn i narzędzi rolniczych, oraz na konieczne remonty. W roku bieżącym również pomyślano o potrzebach rolnictwa i w Okręgu Generalnym Litwy. Jak się dowiadujemy, wyznaczone kontyngenty wynoszą: 880 ton podków i hufnali, 450 ton części zapasowych, 650 ton żelaza na okucie wozów, oraz 250 ton drobnych narzędzi. Oprócz tego zostanie przywieziona z Rzeszy pewna ilość maszyn i narzędzi rolniczych, a mianowicie: 5600 szt. pługów, 500 dwuskibowców, 5000 obsypników, 250000 szt. lekkich sprężyn do bron sprężynowych, 65.000 szt. ciężkich sprężyn, 300 siewników, 225 kartoflarek, 400 wialni oraz mniejsze ilości innych maszyn.

Otrzymane narzędzia i maszyny oraz żelazo będą wydawane, ze zrozumiałych względów, z wielkimi ograniczeniami i tylko w wypadkach naprawdę rzeczywistej potrzeby. Dlatego też każdy rolnik musi się troszczyć o jaknajlepsze wykorzystanie i staranne odremontowanie posiadanych narzędzi i wozów. Należy wykorzystać każdy kawałek żelaza, posiadany w domu. Przy czym z naprawami i remontami nie należy zwlekać aż do chwili, gdy trzeba wyjść w pole, lecz przeprowadzić je natychmiast, teraz, gdy jeszcze kowale nie są przeciążeni robotą. (r).

Wiadomości z dnia

18 LUTY

CZWARTEK
Symeona

Wschód słońca 6.36
Zachód słońca 16.31

— MIĘSO ZAMIAST TŁUSZCZU. Mieszkańcom miasta Wilna na odcinki „tłuszcz" kartek żywnościowych 13 okresu aprowizacyjnego z ważnością od dnia 8 lutego do dnia 7 marca 1943 roku wydawane będzie mięso zamiast tłuszczu, w tych samych normach co tłuszcz.

Masło zaś będzie wydawane tylko dla dzieci do lat 3 na odcinki 7 i 10 tygodnia czerwonych kart żywnościowych 13 okresu aprowizacyjnego z ważnością od dnia 8 lutego do dnia 7 marca 1943 roku i dla chorych, którzy leczą się w domu w/g racji ustalonych dla chorych.

Chorym, którzy leczą się w domu masło będzie wydawane w miarę możliwości.

Ważność odcinków trwa tak długo jak kart żywnościowych. (w).

— MYDŁO DO GOLENIA. Zarządzeniem Nr. 37 mężczyźni ponad lat 20 od 1 lutego b. r. na czas 6 miesięcy otrzymają po 1 kawałku mydła do golenia.

— MYDŁO DO GOLENIA BĘDZIE WYDAWANE.

a) dla mieszkańców miast na odcinek „M. A." kart przemysłowych,

b) dla mieszkańców wsi na odcinek „K. A." kart przemysłowych.

Odcinki „M. A." i „K. A." ważne są dnia 30 czerwca 1943 roku włącznie. (w).

— MARMOLADA DLA DZIECI. Dzieci do lat 6-ciu otrzymają na odcinki „Marmolady" czerwonych i niebieskich kart żywnościowych 13 okresu aprowizacyjnego z ważnością od dnia 8 lutego do 7 marca 1943 roku tygod. 7—10 po 250 gr. marmolady lub sztucznego miodu.

Odcinki mają ważność tak długo jak i karty żywnościowe. (w).

— SÓL DLA MIESZKAŃCÓW WSI. Zgodnie z zarządzeniem Nr. 154 wydziału grupy wyżywienia na odcinki Nr. 1 „b" z nadrukiem „K 3" rozdanych ludności wiejskiej z ważnością od dnia 11 stycznia do dnia 27 czerwca 1943 roku będzie wydawana na okres od dnia 11 stycznia do 7 marca 1943 roku sól w ilości 800 gr. Odcinki mają ważność do dnia 7 marca 1943 roku.

— WYDAWANIE MYDŁA DLA LUDNOŚCI. Zgodnie z zarządzeniem Nr. 36 mieszkańcy Generalnego Okręgu Litwy w miesiącu lutym b. r. otrzymają następujące artykuły do prania:

a) LUDNOŚĆ MIEJSKA: po 1 kawałku mydła pianowego albo 1 kawałku mydła twardego 80 gr., albo po jednym kawałku mydła toaletowego i 1 paczce proszku mydlanego do prania po 250 gr. na osobę.

b) LUDNOŚĆ WIEJSKA: otrzymuje w miesiącu lutym 1943 roku po 1 kawałku mydła pianowego albo 1 kawałku mydła twardego 80 gr. albo 1 kawałku mydła toaletowego, albo jedną paczkę proszku do prania na osobę;

c) ARTYKUŁY DO MYCIA BĘDĄ WYDAWANE NA ODCINKI KART ŻYWNOŚCIOWYCH, a mianowicie:

a) LUDNOŚĆ MIEJSKA na odcinek „B" tygod. 7—10 z nadrukiem cyfry 13 i

b) LUDNOŚĆ WIEJSKA na odcinek „A N. 1" z nadrukiem „K. 3".

Odcinki „B" tygodnia 7—10 i „A. N. 1" mają ważność do dnia 31 marca 1943 roku. (w).

— ODDZIAŁ D. N. B. W WILNIE. Od dnia 8 lutego jest czynny w Wilnie stały oddział Deutsches Nachrichten Büro (Niemieckiego biuro informacyjnego). Dzięki temu prasa wileńska otrzymuje teraz najświeższe wiadomości drogą bezpośrednią, podczas, kiedy dotychczas były one przysyłane z Kowna. W Wilnie bawi obecnie kierownik centrali D. N. B. w Kownie p. Joseph, który dogładał prac związanych z otwarciem wileńskiego oddziału.

— CENNIK NA WYROBY CERAMICZNE. Dyrektor cen wydał cennik obowiązujący na wyroby ceramiczne. Nowy cennik zawiera cały szereg pozycji i obejmuje rozmaite naczynia, wazoniki i inne wytwory ceramiczne. Osobno są podane ceny na przedmioty wyrabiane artystycznie. Naczynia wybrakowane należy sprzedawać po 10 proc. taniej, natomiast ręcznie wykonane artystyczne wazony do kwiatów można sprzedawać o 30 proc. drożej. (z).

— ZNÓW WYŁĄCZONO PRĄD 97 ABONENTOM. W tych dniach wydział abonentów elektrowni miejskiej w Wilnie wyłączył z sieci 97 osób, które zużyły zbyt wiele prądu. Wszyscy mieszkańcy winni jaknajbardziej oszczędzać prąd, ponieważ tych, którzy przekroczą najwyższą dopuszczalną normę zużycia elektryczności będzie elektrownia pozbawiać dostarczania energii elektrycznej. (z).

— KONTROLA CZYSTOŚCI. Władze nadzoru sanitarnego przeprowadzają obecnie kontrolę stanu sanitarnego miasta. Zwłaszcza zwracana jest uwaga na podwórka, śmietniki, które powinny być szczelnie zakryte i klatki schodowe. Kontrola przyczyni się bezwątpienia do dalszego polepszenia stanu sanitarnego naszego miasta. (z).

— CUKIER DLA PSZCZÓŁ. Już został dokonany przydział cukru na wiosenne dokarmianie pszczół. Na powiat wileński przeznaczono 6 ton cukru. Podział tego cukru będzie się odbywał na podstawie odpowiednich zaświadczeń, wydawanych przez agronomów. Za otrzymany cukier nie trzeba będzie oddawać miodu. (r).

— ZAWIERANIE UMÓW Z PLANTATORAMI TYTONIU. Rozpoczęło się już zawieranie umów na uprawę tytoniu z plantatorami z terenu okręgu wileńskiego. Zamierzono zawrzeć znacznie większą ilość umów, niż w roku poprzednim, przez to zwiększając produkcję tytoniu. Plantatorzy otrzymają rozsadę tytoniową i być może, również pewną ilość nawozów sztucznych.

— PRODUKCJA ULI RAMOWYCH. Mimo warunków wojennych pszczelarstwo w okręgu rozwija się bardzo pomyślnie i w związku z tym wzrasta zapotrzebowanie na ule ramowe. Aby przyjść z pomocą pszczelarzom „Sodyba" postanowiła w tym roku wyprodukować 3,800 uli ramowych Dadana. Jeżeli uda się pozyskać wczas potrzebne materiały, to ule będą wyprodukowane jeszcze na tegoroczny sezon letni.

— SPŁYWAJĄCE WODY ZALEWAJĄ ULICĘ. Ulica Giedyminowska (obecna Kęstucio) w swoim najniższym miejscu, u zbiegu z ulicą Bobrową przedstawia obecnie jedno wielkie jezioro, powstałe ze spływających wód. Taki stan rzeczy nie tylko utrudnia przejście na tej dość ożywionej arterii, stanowiącej drogę na Sołtaniszki, ale grozi po prostu zalewem domków położonych przy ulicy Bobrowej. Przyczyną tego jest zatarasowanie rowu odpływowego przez zwały topniejącego śniegu i lodu. Należałoby koniecznie postarać się o oczyszczenie tego rowu. (z).

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Mariana PARAFIANOWICZA
b. wice-prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny w Wilnie dnia 19 lutego 1943 r. o godz. 9. O czym powiadamia Przyjaciół **Żona i Rodzina.**

Za spokój duszy
ś. † p.
z Pikciów
Katarzyny Pulsza

odbędzie sie Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny dnia 18 lutego r. b. o godz. 8 rano. O czym powiadamia
RODZINA.

Za spokój duszy
ś. † p.
z SZYRAJÓW
JANINY ILNICKIEJ

zmarłej w dniu 1 lutego 1943 r. odbędzie się w kościele św. Rafała Msza Św. Żałobna w sobotę dnia 20 lutego b. r. o godz. 8.30 rano. O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w smutku **Mąż i Córka.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 8 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 10 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor Czesław Ancerewicz.